

SPACER PO LESZNIE

Strażnik dokładnego czasu



Leszno jest znane jako miasto szkół i rzemieślników. Zwiedzając urokliwe uliczki przylegające do ratuszowego Rynku napotykalimy szłydy informujące jakie warsztaty znajdują się w lokalach frontowych kamienic, w podwórkach oraz na wyższych piętrach. Niejednokrotnie krawcy, kaletnicy, kuśnierze oraz pracowni obuwniczych znajdują swoją lokalizację w izbach przylegających do mieszkań rzemieślników. Bardziej majetni właściciele warsztatów mają je we własnych domkach lub wynajmują lokale w rynkowych kamienicach.

Podczas dzisiejszego spaceru po międzywojennym Lesznie odwiedzimy sklep i warsztat zegarmistrzowski pana Mariana Stajewskiego. Kamienica narożnikowa Rynek 38, tyłem przylegająca do kościoła farnego jest królestwem rzemieślnika, który już w nazwie zawodu ma słowo MISTRZ. Pan Marian urodził się w Śremie, w 1885r. i w wieku czternastu lat wyruszył po nauki do Berlina, gdzie zdobył pierwszy zawód szlifera szkła optycznych, następnie kształcił się w zawodzie jubлера i zegarmistrza. W roku 1911 osiadł w Lesznie, gdzie wynajmował lokal i mieszkanie. A w roku 1922 kupił kamienicę, Rynek 38. Tu mieszka do dzisiaj i tu go odwiedzimy. W dużym oknie wystawowym widzimy porozwieszane zegary ściennie, całe rzędy budzików firmy FORTUNA, gdzie na tablicy znajduje się napis informujący, że sprzedał Marian Stajewski z Leszna. Obok budzików leżą pudełka prezentujące łańcuszki do zegarków kieszonkowych, czyli – dewizek, na których są zawieszane zegarki noszone przez eleganckich mężczyzn w kieszonce kamizelki. W centralnym miejscu wystawy wisi zegar polskiej firmy Świt z Cieszyńska, wskazujący dokładny czas, według którego nastawia się pozostałe zegary. Widoczny jest też duży barometr pokazujący przechodniom jakie jest ciśnienie barometryczne na oku, trzymając w rękę naprawiane okulary. Wnętrze sklepu jest wypełnione zegarami przeznaczonymi do sprzedania oraz takimi, które zostały przyniesione do naprawy lub przeglądu.

Oglądając porozmieszczony w specjalnych gablotach i witrynach asortyment biżuterii i zegarków możemy usłyszeć tykanie licznych zegarów, które w pełne godziny wygrywają melodyjki kurantami. A jeden z okazałych, kominkowych czasomierzy wygrywa melodię Mazurka Dąbrowskiego o dwunastej godzinie. Na ścianie możemy zobaczyć dyplomy rzemieślnicze oraz Złoty Medal Jana Kilińskiego, którym został uhonorowany sklep leszczyńskiego zegarmistrza.

Właśnie wszedł kolejny klient po zamó-

wą pieczęć na tylnej ścianie skrzyni zegarowej i odręcznie wykonał napis UDZIAŁAM TRZY LATA GWARANCJI NA CHÓD oraz zapisał datę wydania zegara. Wnuczek zainteresował się oprawkami do okularów i najbardziej spodobały mu się te, które zamiast nauszników miały specjalne tasemki przytrzymujące okulary na uszach dla osób bardzo ruchliwych. Pan Marian po zbadaniu wzroku przy użyciu specjalnego wzorcowego zestawu badawczego, składającego się z okularów i wzorcowych szkieł optycznych dobrał odpowiednie

szkła i przyjął zamówienie na szkła i oprawkę, zobowiązując się, że zrobi je w terminie trzech dni. Pobrał za liczkę i pożegnał klientkę.

W sklepie oprócz subiekta są też uczniowie, których pan Marian uczy zawodu zegarmistrza. Uczniów miał wielu. Niektórzy już po zdaniu egzaminów czeladniczych, a następnie mistrzowskich prowadzą własne zakłady zegarmistrzowskie w Lesznie i w okolicznych miasteczkach. Równolegle z zakładem zegarmistrza Stajewskiego, w Lesznie działają warsztaty panów: Bryze, Hologa, Klaus, Rothe, Szyszka i Winkler.

Przed opuszczeniem sklepu Pana Mariana, korzystając z jego wolnej chwili rozmawiamy o dobrych markowych zegarkach firm niemieckich i szwajcarskich znajdujących się obecnie w ofercie do sprzedaży. Wymieniamy zalety zegarków LONGINES, CYMA, OMEGA i DOXA. Ja podziwiam wspaniałą naręczny zegarek noszony przez pana Mariana firmy TISOT w nowoczesnej, stalowej, prostokątnej, wodoszczelnej kopercie. A on gratuluje mi dobrego gustu oglądając mój naręczny złoty zegarek firmy IWC Schaffhausen. Zegarmistrz czując, że ma do czynienia z miłośnikiem zegarków pokazuje mi ciekawostki, które udało mu się zgromadzić w czasie swojej wieloletniej pracy w zawodzie. Podziwiam wspaniałą zegar kaflowy wykonany w 1743 roku przez leszczyńskiego zegarmistrza JOHANA JACOB BAUERA oraz ciekawy naścienny chronometr astronomiczny sygnowany nazwiskiem AUCH, którego rubinowe kamienie są osadzone w złotych szatonach i jest mechanizmem najwyższej klasy doskonałości. Zadowolony z ciekawej pogawędki ze wspaniałym, ciekawym człowiekiem, kochającym zegary oraz wiedząc, że żona będzie zachwycona nowymi koleczkami – opuszczam jego sklep i udaję się w dalszy spacer po Lesznie. Nadmienię że pan Marian miał trzy córki i po jego długim życiu, które trwało sto dwa lata, firma przestała istnieć.

W następnym odcinku odwiedzimy piecownika Pana Bilewicza.

JANUSZ SKRZYPCZAK

Zakład zegarmistrzowski - jubilerski i optyczny

Marian Stajewski

ul. Rynek 38, Leszno, woj. wielkopolskie, tel. 61 822 11 11

Pracujemy w godzinach: 9.00 - 18.00
 Zegarki złote, srebrne, chromowane w najnowszym
 wykonaniu - Zegarki kieszonkowe - Nowoczesne budziki - Bransoletki
 oraz najnowsze płyty - Specjalny dział optyczny - Krystały
 Ceny niskie

Własna pracownia - Naprawy pod gwarancją

wiony wcześniej towar. Subjekt sklepowy prezentuje sprowadzony garnitur sztućców średnia stołu, składający się z łożek do tortu, szczypek do kruchego ciasta, łyżki wazowej oraz chochołki do sosu, umieszczonych w wykładanym atlasem ozdobnym pudełku. Pudełko zadowala klienta, który aby otrzymać większy rabat cenowy decyduje się jeszcze na zakup szufelki i zmiotki do okruszyn stołowych. I po zapłaceniu należności właścicielowi sklepu zadowolony wychodzi.

Pan Marian na moje życzenie otwiera duży szafowy sejf firmy BERNARD POLSKI z Berlina i pokazuje pierścionki z brylantami oraz świeżo sprowadzone z poznańskiej firmy jubilerskiej, Bracia PLUCINSKY, pierścionki i kolczyki z szafirami. Wybieram tylko kolczyki szafirowe, za które płać 108 złotych i otrzymuję specjalne firmowe pudełko z napisem na jedwabnej wyściółce pokrywką - Jubiler i Zegarmistrz Marian Stajewski. Pozostając nadal w sklepie obserwuję kolejnych klientów zaopatrujących się w budziki firmy JUNGHANS oraz podziwiam determinację klientki, która z ponad czterdziestu wzorów oferowanych nożyków do owoców, potrafiła wybrać te jej odpowiadające oraz wybrała specjalny platerowy stojaczek, na którym te nożyki stoją w witrynie. Weszła starsza pani z wnuczką aby odebrać zegar od naprawy. Zegarmistrz objaśnił, że usterka była spowodowana niewłaściwym obchodzeniem się z zegarem i pouczył właścicielkę o sposobie uniknięcia kolejnych napraw. Wydając zegar postawił swoją firmo-